ECHO LIPSKA

7-8/2002

ROK IX NR 101 lipiec - sierpień 2002 1,5 zł

„O uśmiech dziecka”

z Harrym Potterem

Tegoroczna impreza „O uśmiech dziecka” upłynęła nam w magicznej atmosferze Hogwardu. Jeśli ktoś nie znał do tej pory tej nazwy, na pewno dowiedział się o niej w trakcie trwania imprezy. Uczestnicy spotkania mogli poznać postacie z tej jedynej na świecie Szkoły Magii i wziąć udział w czarodziejskich zmaganiach. Motywem przewodnim imprezy, która odbyła się w **niedzielę 9 czerwca o godz. 14^{00} na placu przy MGOK-u,** stali się bohaterowie książek o Harrym Potterze. Jak zwykle w trakcie tej imprezy, zorganizowaliśmy wiele zabaw, konkursów i prezentacji artystycznych.

Początek imprezie dały Ania Skok i Justyna Bagieńska, jedne z wielu laureatów gminnego Przeglądu Piosenki Przedszkolaka pt. „Mama, Tata i Ja”, który odbył się w naszej placówce w kwietniu. Duet 7-latek zaśpiewał piosenkę „Pluszowy miś”, po której prowadząca Ula Silwanowicz i jej pomocnica – Ania Tarasewicz zapoznały się ze zgromadzonymi na placu uczestnikami wspólnej zabawy i przeprowadziły na nich Potterotest, który miał wskazać, kto z zebranych jest chory na Potteromanię. Jeśli przynajmniej jedno z poniższych zdań było prawdą, mieli już oni pierwsze objawy tej choroby. Jeśli dwa lub więcej – już nie było dla nich ratunku!

Byli już, niestety, nieuleczalnie chorzy. Jeśli chcecie się również dowiedzieć jak wygląda wasze zauroczenie postacią Harrego, odpowiedzcie sobie na poniższe pytania:

- Czy przeczytałeś już wszystkie tomy po polsku o Harrym Potterze, które można było w ogóle dostać w księgarni?
- Myślisz może o przeczytaniu książki także w angielskim wydaniu, chociaż nie masz pojęcia o angielskim?
- Czy potrafisz wymienić imiona wszystkich przyjaciół Harry`ego?
- Jeśli kogoś nie lubisz, mówisz o nim krótko: to Mugol. Nawet nie tłumacząc, co masz na myśli?
- Obejrzałeś przynajmniej 3 razy film o Harrym Potterze?

ciąg dalszy str.2

Turniej Gmin

Jak co roku kilka gmin z naszego regionu konkurowało ze sobą o tytuł najlepszej. W tym roku potyczki odbywały się w Nowym Dworze dnia 07 lipca br.. Impreza była prowadzona przez panią Stenię Krasowską z WOAK-u Białystok.

Turniej rozpoczęto paradą gmin wokół rynku, na czele której maszerowała Orkiestra Dęta OSP z Lipska, a tuż za nią maszerowali przedstawiciele poszczególnych gmin.

Po dotarciu na miejsce wójt gminy Nowy Dwór powitał zebranych i dokonał uroczystego otwarcia Turnieju Gmin, na rozpoczęcie którego zespół ludowy „Dworzanki” odśpiewał hymn turniejowy, a Orkiestra Dęta OSP z Lipska zagrała koncert dla zaproszonych gości i uczestników turnieju.

Po występie orkiestry rozpoczęły się zmagania turniejowe.

Pierwszą konkurencją była prezentacja gminy. Tu pole do popisu mieli burmistrzowie i wójtowie gmin, którzy w ciągu od 3-5 minut musieli przedstawić walory, osiągnięcia, atrakcje i atuty swojej gminy.

Sprawnością mogli popisać się również radni gmin w sztafecie polegającej na biegu z kubkiem wody, strażacy w przeciąganiu liny, członkowie zarządu w biegu przez tor przeszkód, kierowcy straży w rozwijaniu i zwijaniu węża strażackiego oraz panowie nauczyciele w wyścigu taczek.

ciąg dalszy str.4

„O uśmiech dziecka”

z Harrym Potterem

- Miewasz kłopoty z wymyślaniem nowych przezwisk dla ludzi, których nie lubisz. Wszystkich określasz podobnie: nieznośnego kuzyna nazwałeś ostatnio Irytkiem, a wrednego kolegę z klasy – Ślizgonem?
- W każdym sklepie z ciuchami rozglądasz się nerwowo za pelerynką –niewidką, a w sklepie sportowym za latającą miotłą Nimbusem?

Między poszczególnymi konkurencjami, które były rozgrywane w trakcie imprezy, na scenie prezentowali się pozostali przedszkolacy, wśród nich wystąpiły: **Dominika Piwnicka** - w piosence „Zuzia lalka nieduża”, **Dominika Bądzińska** – w utworze „Jesienny kujawiaczek”, **Ania Skok, Jakub Zaniewski i Radek Miklaszewicz** – w piosence „Rudy rydz”, „Dziewczyna” **Kasia Citko** zaśpiewała „Piosenkę o Oli”, **Kasia Matuszewska** – „Krasnoludki”, Justyna Bagieńska i Ania Skok zaśpiewały również piosenkę „Dłonie”. Gościnnie wystąpiły również trzy zespoły taneczne. Działające przy Miejskim Domu Kultury w Augustowie **„Pilabum”** i **„Błyskotki”** prowadzone przez p. Lucynę i Justynę Klekotko oraz lipska grupa taneczna „Na maxa”, która przygotowuje się samodzielnie i trzeba przyznać, że całkiem nieźle im to wychodzi.

Taniec przez nie przygotowany był pełen humoru i ukazywał w krzywym zwierciadle wiejskie dyskoteki.

Natomiast tańce w wykonaniu gości z Augustowa były pełne gracji i wdzięku a także zaskakujących pomysłów choreograficznych.

Pierwszą sportową konkurencją był **„Rzut Kaflem”.**

Konkurs, w którym wzięło udział po 5 osób w różnych kategoriach wiekowych (3-4-latki, 5-6-latki, 7-8-latki, 9-10-latki, 11-12-latki, 13-14-latki), polegał na wykonaniu celnie 3 rzutów piłeczką, do kolorowych kółek umieszczonych na kiju. Oczywiście, każda kategoria wiekowa miała inną odległość do przerzucenia, dostosowaną do ich możliwości. Zwycięzcami tego konkursu, były następujące osoby:

3 – 4 – latki: Dariusz Tarasewicz
5 – 6 – latki: nie było zwycięzcy
7 – 8 latki: Michał Roszkowski
9 – 10 latki: Paweł Waszczuk
11 – 12 latki: Dariusz Karbowski
13 – 14 latki: Krzysztof Tytło

„Slalom na miotłach”, w którym brało udział po 2 drużyny w kategoriach wiekowych: 4-5-6 latki, 7-8 latki, 9-10 latki, 11-12 latki, 13-14-latki, wygrały drużyny:

4 – 5 – 6 latki:
Dominika Piwnicka, Dominika Bądzińska, Dariusz Tarasewicz, Adam Tarasewicz, Maciej Protasiewicz.
7 – 8 latki:
Kinga Radziwonowicz, Marcin Rakus, Magda Panasewicz, Anna Skok, Edmund Sargsjan.
9 – 10 latki:
Paweł Wnukowski, Justyna Sawicka, Marcin Karpiński, Karol Szuler, Michał Papieroski
11 – 12 latki:
Norbert Wójcicki, Piotr Skok, Tomasz Kiljańczyk, Jakub Hajkowski, Krzysztof Sierocki
13 – 14 latki:
Emil Kondracki, Radosław Kieczeń, Wojciech Waszczuk, Kamil Jakubiak, Dawid Mielniczek.

Do **konkursu na magiczne przebranie,** zgłosiło się tylko troje dzieci dlatego też wszystkie otrzymały nagrody, byli to: Julian Chomiczewski, Ania Skok i Dariusz Tarasewicz.

Bieg przez **„Zakazany las”** – był to tor przeszkód dla 2 drużyn z każdej kategorii wiekowej. Pierwszą przeszkodą było przejście pod płotkiem z gwiazdami, następnie zawodnicy przebiegali przez tunel strachu i na końcu

rzucali magicznymi różdżkami do sowy. Tu najlepsi okazali się:

5 – 6 latki:
Justyna Rakus, Amelia Protasiewicz, Maciej Protasiewicz, Arkadiusz Chalecki

7 – 8 latki:
Krystian Dybała, Piotr Pigiel, Adrian Aleksiejczyk, Dawid Radziwonowicz

9 – 10 latki:
Łukasz Dobko, Maciej Borodziuk, Maciej Bieciuk, Michał Chomiczewski

11 – 12 latki
Marcin Doroszko, Łukasz Zaniewski, Norbert Wójcicki, Radosław Eksterowicz

13 – 14 latki
Dawid Mielniczek, Kamil Jakubiak, Wojciech Waszczuk, Radosław Kieczeń

Quiz „W krainie magii”, którego pytania dotyczyły znajomości książek Harrego Pottera, wygrał po dogrywce – Dariusz Karbowski nad Michałem Danilczykiem.

Jury, powołane z publiczności do oceny konkursu fotograficznego – **„Dziecko w obiektywie”** uznało, że najbardziej zabawne zdjęcia to:

„Rodzinna drabina” – państwa Pigielów, „Tańcz głupia, tańcz, swoim życiem się baw” – państwa Borodziuków i „Do twarzy nam w jesieni” – państwa Bądzińskich.

Ostatnią punktowaną konkurencją naszej imprezy był **„Bieg z fasolkami”**. Jak zapewne wiecie w Hogwarcie wszyscy bardzo lubią fasolki wszystkich smaków Bertieggo Botta. Czasami trafiają się fasolki o smaku chrzanu lub pieprzu ale najczęściej jednak są słodkie i bardzo lubiane przez dzieci. Do udziału w zabawie zaprosiliśmy po dwie 4-osobowe drużyny w różnych kategoriach wiekowych. Zwycięzcami tej konkurencji byli:

5 - 6 latki: Dominika Piwnicka, Dawid Radziwonowicz, Jakub Zaniewski, Kinga Nejfelt

7 – 8 latki: Sylwia Prus, Magda Panasewicz, Monika Sierocka, Edmund Sargsjan

9 – 10 latki: Przemysław Krysztopik, Marcin Karpiński, Jakub Mielniczek, Piotr Tytło

11 – 12 latki: Rafał Danilewicz, Tomasz Kiljańczyk, Dariusz Karbowski, Krzysztof Sierocki

13 – 14 latki: Radosław Borodziuk, Wojciech Waszczuk, Paweł Kosakowski, Dawid Mielniczek

W trakcie spotkania wystąpili laureaci II i III nagrody Festiwalu Piosenki Przedszkolaka w Białymstoku - **Radosław Miklaszewicz i Jakub Zaniewski**. Radek zaśpiewał piosenkę „Fiat taty”, natomiast Kuba zaprezentował się w utworze „Indianie na tapczanach”.

Na zakończenie imprezy odbyła się jeszcze prezentacja młodzieży grającej na instrumentach klawiszowych, której opiekunem jest p. Barbara Filipczuk z Białegostoku.

Duet Jakub i Radek piosenką „Przyjaciele” pożegnali zgromadzoną widownią.

Żegnamy się z wami na wesoło,
do zobaczenia za rok,
bądźcie zawsze uśmiechnięci!

Sponsorzy imprezy „O uśmiech dziecka”:

1. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „AZ” – Bożena i Kazimierz Skokowscy
2. Zakład Fryzjerski – Elżbieta Chyzopska
3. Sklep Meblowy – Bożena Kościuch
4. Apteka – Spółka cywilna – Dorota Filipowska i Elżbieta Dzieniszewska
5. „BÓBR” – Spółka cywilna – Henryk Trochimowicz i Sławomir Biedul
6. Kiosk „RUCH” – Zofia Sadowniczyk
7. Sklep spożywczo-przemysłowy- Józef Popiełuszko
8. Sklep spożywczy „PLUS” – Janina Pycz
9. Sklep przemysłowy – Krystyna Ostapowicz
10. Sklep przemysłowy – Grażyna Panasewicz
11. Kiosk „Ruch” – Albin Kożuchowski
12. Piekarnia – p. Ryszard Zielepucha

Wszystkim serdecznie dziękujemy!

Turniej Gmin

Mogliśmy tu zobaczyć śpiewających przewodniczących rad, sekretarzy miast i gmin zmagających się z dyktandem i panie nauczycielki, które delektowały się serkami.
Policjanci sprawdzali swoje umiejętności strzeleckie w rzucie lotką do tarczy, a panie wcieliły się w role piłkarzy strzelając do bramki z odległości 15 metrów.

W turnieju wzięli również udział dyrektorzy szkół i sołtysi. Zadaniem tych pierwszych było wbijanie gwoździ na czas, a sołtysi sprawdzali „pojemność swoich gardeł” pijąc słodkie napoje.
Każda z gmin prezentowała także swoje stoisko gminne. Przy jego ocenie brano pod uwagę pomysłowość, sposób prezentacji oraz ogólny wyraz artystyczny.

Konkurencje przeplatane były występami artystycznymi. W trakcie imprezy wystąpił chór „Głos z nad Niemna” z Grodna, Zespół Regionalny z Lipska i zespół śpiewaczy ze wsi kol. Chilmony.
Nad prawidłowym przebiegiem turniejowych konkurencji czuwała komisja, w której znaleźli się przedstawiciele poszczególnych gmin. Po końcowym podsumowaniu, punktacja i klasyfikacja wyglądała następująco:

I miejsce –Nowy Dwór-48pkt.
II miejsce – Sztabin – 43 pkt.
III miejsce – Lipsk – 35 pkt.
IV miejsce – Dąbrowa Białostocka –33 pkt.

Mimo, chwilami niesprzyjającej aury, wszyscy uczestnicy spotkania bawili się dobrze, a całą imprezę uznano za udaną.

Następne turniejowe zmagania gmin odbędą się już za rok – najprawdopodobniej w Sztabinie. Miejmy nadzieję, że dostarczą nam one równie niezapomnianych wrażeń jak tegoroczne.
Impreza zakończyła się ogniskiem dla uczestników turnieju.

Poniżej prezentujemy galerię zdjęć z turnieju.

Szkolne wycieczki

Wiosna to okres wzmożonej pracy nie tylko w przyrodzie, ale i w szkole. Uczniowie kończą rok szkolny i starają się uzyskiwać jak najlepsze oceny. Odskocznią od nauki są wycieczki, które w tym okresie organizują dla nich wychowawcy.
Pani Małgosia Bielecka zorganizowała klasie V a rajd rowerowy. Klasy IV a i IV c z p. dyrektor Wandą

Boguszewską i p. wicedyrektor Krystyną Łukaszewicz wybrały się do źródła rzeki Biebrzy. Na przejściu granicznym w Nowym Dworze uczniowie obejrzeli tresurę psa i mieli możliwość przejechania się wojskowym dżipem. W Różanymstoku zwiedzili Bazylikę.
Pozostałe starsze klasy wraz z wychowawcami organizowały ogniska z pieczeniem kiełbasek, ze śpiewem i z zabawami.
Wycieczki do stolicy i Trójmiasta nie udało się zorganizować ze względu na małą liczbę chętnych.
Aktywnie, jak co roku, wyjeżdżały natomiast dzieci z klas młodszych. Klasy trzecie z paniami: Małgosią Rakus, Grażyną Leszkowicz i Ewą Parfieńczyk zwiedziły Suwalszczyznę. Wycieczka była bardzo ciekawa. Obejmowała trasę: Studzieniczna – Wigry (Zespół Poklasztorny Kamedułów) – Smolniki – Stańczyki.

Ponadto wszyscy uczestnicy wycieczki zdobyli Cisową Górę.

Klasy pierwsze z paniami: Haliną Baranowską, Raisą Boguszewską, Beatą Krzywicką i klasa II b z panią Basią Szczepanik pojechały do Białegostoku do teatru Dramatycznego im. Aleksandra Węgierki na przepiękne przedstawienie „Kopciuszek”.
Oryginalny wyjazd przygotowały swoim klasom p. Krysia Danilczyk (II c) i p. Ewa Sapieszko (II a). W Białymstoku dzieci świetnie bawiły się w Fikolandzie, a potem pływały w basenie hotelu „Gołębiewski”. Z tego, jak również z pozostałych wypraw, dzieci wróciły bardzo zadowolone.

Beata Krzywicka

ZAPROSZENIE
NA KOZI RYNEK

Dla tych, którzy są już znużeni upałami, plażą i spacerami ciągle w tym samym miejscu, a mają do dyspozycji chwilę czasu, ochotę i samochód, warto zaproponować, aby chociaż jeden dzień wypoczynku, poświęcili na wyprawę do miejsc zupełnie nieznanych, a nie mniej atrakcyjnych niż obiekty ciągle opisywane w turystycznych przewodnikach.
Na 17-tym kilometrze drogi Augustów – Lipsk, w odległości ok. 3,5 km od szlaku, znajduje się mało znany rezerwat przyrodniczo-historyczno-edukacyjny pod nazwą Kozi Rynek. Utworzony w 1959 r., obejmuje ok. 150 ha starodrzewu, jakiego w Puszczy Augustowskiej spotkać już nie sposób. Będąc w tym rezerwacie można dopiero zyskać pojęcie, jak wyglądała pierwotna Puszcza Perstuńska.
Część historyczna rezerwatu obejmuje dwa pomniki. Jeden poświęcony przegranej bitwie powstańców styczniowych z 1863 r. z carskimi Kozakami. Drugi pomnik przypomina, że w niedalekim uroczysku Sokoli Las 4 sierpnia 1943 r. oddział partyzancki stoczył potyczkę z żandarmerią niemiecką. Jednocześnie leśnicy z Nadleśnictwa Augustów wzdłuż dróżki prowadzącej od jednego pomnika do drugiego, ustawili szereg plansz informacyjno-poglądowych, czyniąc z niej leśną ścieżkę edukacyjną.
Same pomniki Koziego Rynku, bez towarzyszącej im otoczki historycznej, mogą wywoływać wrażenia tylko estetyczne. A te również są niebagatelne. Pomników nie tworzyli artyści-rzeźbiarze, lecz wyraźnie widać tutaj rękę ludowej tradycji. Pomnik AK-owski stanowi jeden monumentalny głaz z tablica pamiątkową. Natomiast pomnik styczniowych powstańców, w formie mogiły, składa się z wielu drobniejszych kamieni. Można samemu sobie próbować odpowiedzieć, dlaczego oba pomniki mają tak różną formę i wyciągać wnioski, co do ich proweniencji i towarzyszących jej okoliczności.
Pomnik poświęcony powstańcom styczniowym powstał na pamiątkę bitwy, która rozegrała się tutaj w nocy 29 czerwca 1863 r. Bitwa rozpoczęła się o pierwszych zorzach, ok. godz. 3.00 w nocy, a nad ranem, gdy już dobrze się rozwidniło, było już po wszystkim. Z jednej strony broniło się ok. 600 powstańców pod dowództwem płk. Konstantego Romotowskiego “Wawra”, z drugiej strony obóz powstańców okrążało 6 kompanii piechoty i szwadron jazdy. Bitwa ta stanowiła apogeum powstania w augustowskim. Po klęsce powstańców walki zaczęły wygasać, entuzjazm i patriotyczne porywy zostały stłumione, a miażdżąca przewaga wojsk carskich stała się dojmująca. Powstańców łatwo było rozbić, lecz trudniej zniszczyć. Płk. “Wawer” zdołał jeszcze zgromadzić ok. 400 powstańców i uszedł z nimi w łomżyńskie. Po rozbiciu jego oddziału w łomżyńskim, wrócił znowu w augustowskie, lecz to już była agonia powstania.

Co ciekawe, największą klęskę powstańców poprzedzał i można powiedzieć wywołał, ich największy sukces. Największą, zwycięską bitwą płk. "Wawra" było bowiem rozbicie w pobliżu niedalekich Gruszek marszowej kolumny piechoty płk. Makarowskiego, w dniu 28 czerwca 1863 r. Po tej bitwie oddział płk. "Wawra" udał się na wypoczynek do obozu na Kozim Rynku, a Rosjanie w pościgu zdołali ich wytropić i okrążyć.
Kozi Rynek stanowiący grąd, ze wszystkich stron otoczony bagnami, okazał się już w 1863 r. nieprzydatny jako miejsce schronienia nadmiernie licznego oddziału powstańczego.
Wnioski z tego wyciągnęli także przywódcy AK z czasów II wojny światowej. Partyzanci w Puszczy Augustowskiej pojawili się dopiero wiosną 1943 r. Do tego czasu znacznie bardziej intensywnym terenem działań partyzanckich było Czerwone Bagno w powiecie grajewskim. Puszcza Augustowska okazała się, wbrew pozorom, zawodna jako teren partyzanckich działań operacyjnych, co szczególnie dotkliwie okazało się w lipcu 1945 r., w trakcie tzw. obławy, urządzonej przez wojska III Frontu Białoruskiego, gdy oddziały partyzanckie w Puszczy zostały fizycznie zlikwidowane.
Wielkim symbolem tamtych czasów jest drugi pomnik na Kozim Rynku, poświęcony partyzantom, lecz nie miejscowym, a dwóm poległym żołnierzom VIII Uderzeniowego Batalionu Kadrowego AK. Cała historia związana z tym pomnikiem jest wielką parabolą i świadectwem męczeństwa tej ziemi.
Uderzeniowe Bataliony Kadrowe to była formacja warszawskiej AK. Operowały one w Warszawie oraz akurat VIII UBK, w Wilnie. Przez Puszczę Augustowską i powiat wiódł szlak komunikacyjny VIII UBK. Z początkiem sierpnia 1943 r. z Wilna do Warszawy wracał oddział VIII UBK, pod dowództwem kapitana "Jacka", Ryszarda Reiffa – późniejszego senatora Rzeczpospolitej i przewodniczącego Stowarzyszenia PAX. Po nocnym marszu, zalegli na dzienny odpoczynek w niedalekim Sokolim Lesie. Jako ubezpieczenie wystawili czujkę – kpr. Bladego i strzelca Wilka. Blady i Wilk, zmęczeni, zasnęli. W tym samym czasie niemiecki leśniczy z Wilkowni, wybrał się wczesnym rankiem na polowanie. Zauważył śpiących partyzantów i telefonicznie wezwał żandarmów z Lipska oraz pododdział Jagdkomando z Krasnego. Blady i Wilk zginęli zastrzeleni we śnie. Strzały zaalarmowały odpoczywających partyzantów UBK. Nastąpiła potyczka – wymiana strzałów. Partyzanci UBK zdołali odskoczyć w stronę Ostrowia Biebrzańskiego. Niestety, w wymianie strzałów zabili jednego z żandarmów. Na pomniku widnieje data tych wydarzeń, 4 sierpnia – miejscowe źródła podają, że było to 2 sierpnia.
I w tym momencie, rozpoczyna się następna historia – eksterminacja wsi Jasionowo k/Lipska. Od wiosny 1943 r. władze policyjne Bezirk Białystok rygorystycznie zaczęły stosować politykę, że za jednego zabitego Niemca lub Reichsdeutscha, konsekwencje ponosi miejscowa ludność. Wyrokiem sądu doraźnego – Standgerichtu – padło na Jasionowo, wieś leżącą najbliżej miejsca potyczki w Sokolim Lesie.
Jeśli ktoś ma ochotę, może pojechać 6 km dalej w stronę Lipska i 2 km w bok szutrową drogą. Na miejscu spalonej i rozebranej wsi Jasionowo, ci jej mieszkańcy, którzy ocaleli, wznieśli kaplicę i pomnik. Na pomniku widnieje 68 nazwisk dzieci, kobiet, starców, zwyczajnych, spokojnych obywateli, którzy 26 sierpnia, z kulą w głowie, zostali wrzuceni do zbiorowej mogiły.
Historia Koziego Rynku jest okrutna, ociekająca krwią i rozpaczą, ale za to przyroda – jakby starała się wynagrodzić – jest piękna i urzekająca. Takie zbiorowisko ogromnych, starych drzew i tak bogaty, zróżnicowany podszyt, oprócz Koziego Rynku można zobaczyć chyba tylko w ścisłym rezerwacie Puszczy Białowieskiej.

Władysław Czarnecki

Puchar Polski – Lipsk 2002 w siatkówce mężczyzn

Rozgrywane finałowe mecze Pucharu Polski na szczeblu woj. podlaskiego zakończyły się identycznymi wynikami 3:2 dla reprezentanta Lipska w Supraślu z AZS WSWFiT Witmar Supraśl oraz 2:3 dla Supraśla w rewanżowym meczu w Lipsku.
„Biebrza" Lipsk była autorem lokalnej sensacji. W trakcie meczu wyjazdowego w Supraślu, prowadziła w setach 2:0 i w trzeciej partii 15:10. W tym momencie, sędziowie widząc co się dzieje, postanowili pomóc Witmarowi.... i pomogli skutecznie, udzielając naszym zawodnikom żółtej kartki, zabierając punkty, interpretując wątpliwe zagrania na korzyść rywali. Dwa sety były przegrane lecz w piątej partii w tzw. tiebreaku, Lipsk prowadził 8:3 i zakończył zwycięski mecz wygrywając seta 15:10. Emocji nie brakowało lecz było już wiadomo, że wynik 3:0 dla Lipska byłby nie do odrobienia dla rywali.

Do meczu rewanżowego w Lipsku Witmar odpowiednio się przygotował, przyjechał wzmocniony kilkoma zawodnikami i wydawało się, że spotkanie to będzie tylko zwykłą formalnością, tak się jednak nie stało, opór Biebrzy i wygrane dwa sety przed ostateczną rozgrywką, stawiały pytanie, kto zostanie zdobywcą Pucharu. Ostatecznie triumfował Witmar. Naszym zawodnikom

zabrakło w tych warunkach sił na 5 set, doświadczenia i pełnowartościowych zmienników.
Gratulując całej drużynie sukcesu jakim jest drugie miejsce w woj. podlaskim, zdobyte po nieustępliwym boju, należą się podziękowania trenerowi drużyny, prezesowi klubu, działaczom, wszystkim zawodnikom i sponsorom oraz kibicom, którzy zagrzewali zespół do walki.

Jan Zakarzecki

K O N D O L E N C J E

Wyrazy najgłębszego Współczucia z powodu śmierci

MATKI

Stanisławowi Olszewskiemu

składa

Zarząd Miejski

****

Słowa głębokiego współczucia

Stanisławowi Olszewskiemu

z powodu śmierci

MATKI

składa

Burmistrz

****

Wyrazy szczerego współczucia

STANISŁAWOWI OLSZEWSKIEMU

z powodu zgonu MATKI

składają

Członkowie OSP z Lipska

Konkurs
na dyrektora Gimnazjum

W dn.19 lipca 2002 r. odbył się konkurs na Dyrektora Gimnazjum w Lipsku. Jedynym kandydatem był p. Lech Łępicki, który przedstawił koncepcję prowadzenia Gimnazjum. Wynik konkursu był pozytywny dla Pana Łępickiego, gdyż został jednomyślnie zaakceptowany przez komisję na dyrektora szkoły.

Równocześnie był ogłoszony konkurs na Dyrektora Szkoły Podstawowej w Kuriance, do którego nikt się nie zgłosił. Jest to sprawa, która musi być szybko rozwiązana przez Zarząd Gminy.

Z ostatniej chwili: Zarząd Miejski, na posiedzeniu w dniu 26.08. br., powierzył obowiązki dyrektora szkoły w Kuriance od 01 września br. p. Dorocie Zienkiewicz.

W S P O M N I E N I A

Gdzie są chłopcy z tamtych lat

(*pamiętnik Bronisława Trzaski*)

„Urodziłem się w styczniu 1900 roku w Lipsku. W 1912 roku rozpocząłem naukę w gimnazjum państwowym im. hr. Tormusowa w Grodnie. Tam zetknąłem się z konspiracyjną działalnością Związku Młodzieży Polskiej „Zet" i Związkiem Białoruskim. Temu pierwszemu przewodził Wacław Krzywiec, późniejszy pracownik sądu w Białymstoku. Na zebraniu „Zetu" potajemnie czytaliśmy zakazane książki, dyskutowaliśmy o konspiracji. Skończyłem trzy klasy gimnazjum, dalszą naukę przerwała wojna niemiecko – ruska w 1914 roku.

Polska armia w latach 1915 –1920 składała się przeważnie z ochotników. Początek jej dały Legiony sformowane przez Józefa Piłsudskiego w Galicji pod zaborem austriackim. Młodzież polska w latach 1916 – 1920 ochotniczo i masowo wstępowała do wojska, by walczyć i bronić wyzwalającej się ojczyzny spod zaborów, pod którymi była po rozbiorze przez 123 lata. W tym czasie polska armia miała „wielkiego ducha". Młodzież od 14-ego roku życia ochotniczo wstępowała do wojska i ci młodzi najdzielniej szli do ataku, bo ich Opatrzność Boska broniła od kul nieprzyjaciela. Chłopcy z Lipska także nie pozostali dłużni.

Marzeniem moim było, by walczyć o wolność ojczyzny. W pierwszej wojnie światowej było hasło, że Polska powstanie. Brat mój Jan był księdzem na parafii w Wysokiem Mazowieckiem. Tam w roku 1916 powstała silna, Polska Organizacja Wojskowa Józefa Piłsudskiego „POW", do której i ksiądz Jan należał. Przysłał mi wiadomość oraz instrukcje i wskazówki, organizowania i przysposabiania młodzieży w Lipsku do służby wojskowej, aby wziąć udział w wyzwoleniu Polski spod

okupacji. Więc ja organizowałem (namawiałem) młodzież – rówieśników, żeby czyścili broń, szykowali i przechowywali w ścisłej tajemnicy przed zaborcą niemieckim. Prowadziliśmy ćwiczenia wojskowe oraz strzelanie. Gdy przyszła wiadomość w listopadzie 1918 roku o rozbrajaniu Niemców w Warszawie, my też rzuciliśmy się ich rozbrajać. Pierwszą akcję przypuściliśmy na posterunek żandarmerii w Lipsku. Akcja była udana, zdobyliśmy 10 karabinów, rewolwer, amunicję oraz żywność. Po udanej akcji w Lipsku poszliśmy do lasu na szosę Grodno – Augustów, którą wycofywali się Niemcy ze wschodu i w okolicach Jasionowa zatrzymywaliśmy wycofujących się Niemców. Po złożeniu broni puszczaliśmy ich wolno, tylko oficerom pozostawiono broń krótką. Największym naszym sukcesem było rozbrojenie grupy wojska około jednej kompanii. Kiedy rozeszła się wiadomość, że na tej trasie są rozbrajani Niemcy, pewien gajowy, powiadomił ich o zaistniałej sytuacji. Od tego momentu obrali oni inną trasę (szosa Grodno – Sopockinie). W tym czasie przybył do naszej grupy polski oficer porucznik Daniszewski z Sopockiń i objął dowództwo nad naszym oddziałem uzbrojonym w 20 karabinów oraz broń zarekwirowaną. Pod dowództwem Daniszewskiego poszliśmy do Jastrzębnej rozbroić Niemców i zająć stację kolejową. Na miejscu zastaliśmy silny oddział, dobrze uzbrojonego, wojska niemieckiego. Porucznik Daniszewski położył nas w tyralierze, a sam poszedł pertraktować z Niemcami, żeby dobrowolnie złożyli broń, a sami odjechali do Federlandu. Niemcy czując swoją siłę nie zgodzili się dobrowolnie poddać, a nasz oddział był za słaby, aby wziąć ich siłą. Odgórnie wyszedł rozkaz nie prowokowania Niemców do walki. Podjęliśmy decyzje o udaniu się w kierunku Sopockiń, by połączyć się z oddziałem POW. W Sopockiniach w był dość duży oddział wojska (ponad 100 żołnierzy), który składał się z ochotników (1918 – 1920) takich jak my. Wydano komendę poboru do wojska, szkolenia poborowych i składania przysięgi. Był taki moment, że Niemcy rozwiązali komendę mobilizacyjną i oddział w Sopockiniach. Dopiero przyjazd polskiego oficera, który przeprowadził pertraktacje z Niemcami, przywrócił mobilizację wojska."

W pierwszej grupie, która wyruszyła z Lipska na I wojnę światową znaleźli się:

1. *Arcimowicz Wincenty*
2. *Bartoszewicz Stanisław*
3. *Bartoszewicz Wiktor*
4. *Bartoszewicz Wincenty*
5. *Chomiczewski Jan*
6. *Chomiczewski Paweł*
7. *Gawrylik Piotr*
8. *Kuczyński Jan*
9. *Moszczyński Franciszek*
10. *Rymsza Wiktor*
11. *Sakowski Jan*
12. *Skardziński Jan*
13. *Trzasko Bronisław - syn Pawła*
14. *Trzasko Jan – syn Daniela*
15. *Wierzbołowicz Jan*
16. *Wnukowski Antoni*
17. *Zakarzecki Antoni*
18. *Zakrzewski Józef*
19. *Zmitrowicz Bronisław*
20. *Żłobikowski Stanisław (zginął, pośmiertnie odznaczony Krzyżem Virtuti Millitari)*

W pierwszej wojnie światowej z Lipska brało udział ponad 40 osób. Podczas formowania się wojska z Lipska zgłosiło się wielu ochotników. Nie było jednak w tym czasie spisu ludności.

Wśród nich znaleźli się między innymi:

1. *Bartoszewicz Maciej (zginął)*
2. *Chomiczewski Daniel (zginął)*
3. *Chomiczewski Maciej*
4. *Czarkowski Bolesław*
5. *Czokało Stanisław (zginął pod Warszawą)*
6. *Jarmakowicz Bronisław*
7. *Karniłowicz Piotr*
8. *Lichaczewski Stanisław*
9. *Olszewski Stanisław*
10. *Pietrewicz Bolesław*
11. *Pietrewicz Jan*
12. *Radziwonowicz Antoni*
13. *Rymsza Józef*
14. *Sidorowicz Antoni*
15. *Siemienowicz Paweł*
16. *Skardziński Jan*
17. *Suszyński Wincenty*
18. *Zwierowicz Jan (zginął)*

Do armii Hallera za granicą wstąpiły z Lipska 3 osoby:

1. *Siemienowicz Stanisław*
2. *Zakarzecki Piotr*
3. *Zakarzecki Wincenty*

Po zakończeniu wojny Stanisław Żłobikowski został odznaczony pośmiertnie za waleczność Krzyżem Virtuti Militari. Koledzy walk chcąc uczcić pamięć przyjaciela postanowili nazwać jedną z ulic w Lipsku jego imieniem. Tak też się stało.

Mirosław Trzasko

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ LIPSKA n/BIEBRZĄ

BIULETYN TPL LIPSK N/BIEBRZĄ

ROK WYD. XXI NR. 332 lipiec-sierpień 2002

W pierwszą rocznicę Koronacji

(Omówienie przemówień ks. kanonika lic. Edwarda Anuszkiewicza z pasterki Maryjnej sprawowanej w kościele lipskim w dniu 2 sierpnia 2001 r. Na podstawie zapisu magnetofonowego – tekst autoryzowany).

We wstępie do Mszy św. celebrans położył akcent na „czas i miejsce" celebracji. Uwypuklił „czuwanie" przy Obrazie Matki Boskiej Bazylianki, będącej zwieńczeniem grona Świętych i Błogosławionych" znanych z lipskich witraży, dodatkowo powiększonych o dwoje błogosławionych, pochodzących z lipskiej parafii, w tym Błogosławionej Marianny Biernackiej oraz Siostry Sergii Rapiej – męczenniczek z 1943 r. czyli z okresu II wojny światowej.

W obszernej homilii, także u celebransa dominowała jako myśl przewodnia: KORONACJA OBRAZU KORONAMI BŁOGOSŁAWIONYMI PRZEZ OJCA ŚW. JANA PAWLA II – 8 czerwca 1999 r. w Ełku – Stolicy Diecezji. Nie bez znaczenia pozostaje fakt koronacji sprzed 70 lat, na forum ówczesnej Diecezji Łomżyńskiej, a miało to miejsce w związku z 25 – leciem ponownego erygowania rzymskokatolickiej parafii w Lipsku nad Biebrzą. Ponadto nadzwyczajne wydarzenia sprzed 14 sierpnia 1915 roku – niemożliwość wywiezienia Obrazu NMP przez wycofujących się Rosjan w głąb imperium rosyjskiego. Należy podkreślić, że pomimo zniszczeń nowo zbudowanej świątyni lipskiej (podczas walk frontowych: luty/marzec 1915 r.) znalazło się w niej miejsce na ołtarz i kaplicę, „po zagojeniu się niej ubytków po pociskach artyleryjskich". Fakt współczesnej koronacji (2 VIII 2001r.) znalazł odzwierciedlenie w licznych działaniach ludzkich, które można usystematyzować i wymienić chronologicznie, a mianowicie: informacje prasowe o koronacji, np. „Gazeta Współczesna" z 1 VIII 2001 r. ; opracowana PAMIĄTKA KORONACJI OBRAZU (2 VIII 2001 r.); wypowiedź miejscowego ks. proboszcza – ks. kanonika Jerzego Lubaka na łamach miesięcznika diecezjalnego – „Martyria"; publikacje na forum ogólnokrajowym, np. „Kalendarz Rolników 2001 r."; okolicznościowe artykuły zamieszczone na łamach „Echa Lipska", Biuletynu TPL, Biuletynu Parafialnego „Bazylianka", wydany kalendarzyk z wizerunkiem M.B. Bazylianki 2000; folder opracowany i wydrukowany przez miejscowego ks. wikariusza; komunikat Ełckiej Kurii Diecezjalnej; okolicznościowy plakat, który dotarł do wszystkich parafii Diecezji Ełckiej oraz obrazki, które rozwożą po Europie liczni pielgrzymi.

Kaznodzieja w dalszym swym przemówieniu odwołał się do dziejów parafii lipskiej, w tym bolesnych dat: pożarów kościołów 21 X 1737 r. oraz 6 VII 1857 r. Ponadto likwidacji dwóch parafii grekokatolickiej (25) 6 IV 1875 r. oraz rzymskokatolickiej (5 XII 1875) pomnożonych o represje pierwszych duchownych po ukazie tolerancyjnym z 17 (30 IV 1905 r.), a mianowicie: ks. Stanisław Zalewskiego za pogrzeb b. Unitki wikariusza – Józefa Motwiłła za wcześniejszą posługę sakramentalną względem wymienionej unitki. W latach II wojny światowej „kielicha cierpień duchownych lipskich" dopełnił ks. Bronisław Rutkowski, który zginął na fortach koło Naumowicz pod Grodnem.

Nawiązując do odpustu M.B. Anielskiej – kaznodzieja odwołał się do danych z Mszału franciszkańskiego oraz przesłania płynącego z Ewangelii – odczytanej przez diakona Pawła Zajko – parafianina lipskiego, alumna WSD w Ełku.

W Modlitwie Powszechnej poszczególne wezwania odczytały siostry zakonne będące na Mszy św., pochodzące z parafii lipskiej.

Na zakończenie przed błogosławieństwem celebrans – ks. kanonik Edward Anuszkiewicz z Ełku – zachęcił do dalszego trwania modlitewnego przy Obrazie M.B. Bazylianki; zachęcił także do wspomnienia przed M.B. Bazylianką – licznych pokoleń, które żyły na przestrzeni wieków w Lipsku nad Biebrzą i w okolicy, w tym o spoczywających na cmentarzach greckokatolickich w Skieblewie, Lipsku (obok SUR), oraz katolickich w rejonie parku (naprzeciw posterunku policji), placu przyszkolnym, nie zapominając o współczesnych przy drodze grodzieńskiej i Krasnymborze, gdzie chowano zmarłych z Lipska i okolicy w latach 1875 – 1905.

Polecił również pamięci modlitewnej duchownych zmarłych i posługujących aktualnie w parafii lipskiej, w tym pamięć o liczne powołania kapłańskie, zakonne i misyjne – męskie i żeńskie. Nie zabrakło też w wystąpieniu ks. celebransa strof poezji religijnej – by uwypuklić doniosłość dnia, na progu III tysiąclecia Chrześcijaństwa w świecie, w tym 1035 lat w Polsce.

Opracował:
ks. kanonik Edward Anusziewicz

Koleżance Bronisławie Arciszewskiej
(sekretarzowi Białostockiego Koła TPL)
i Jej rodzeństwu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
brata Jana
składa

Zarząd
Towarzystwa Przyjaciół Lipska

KOŚCIÓŁ
W RYGAŁÓWCE

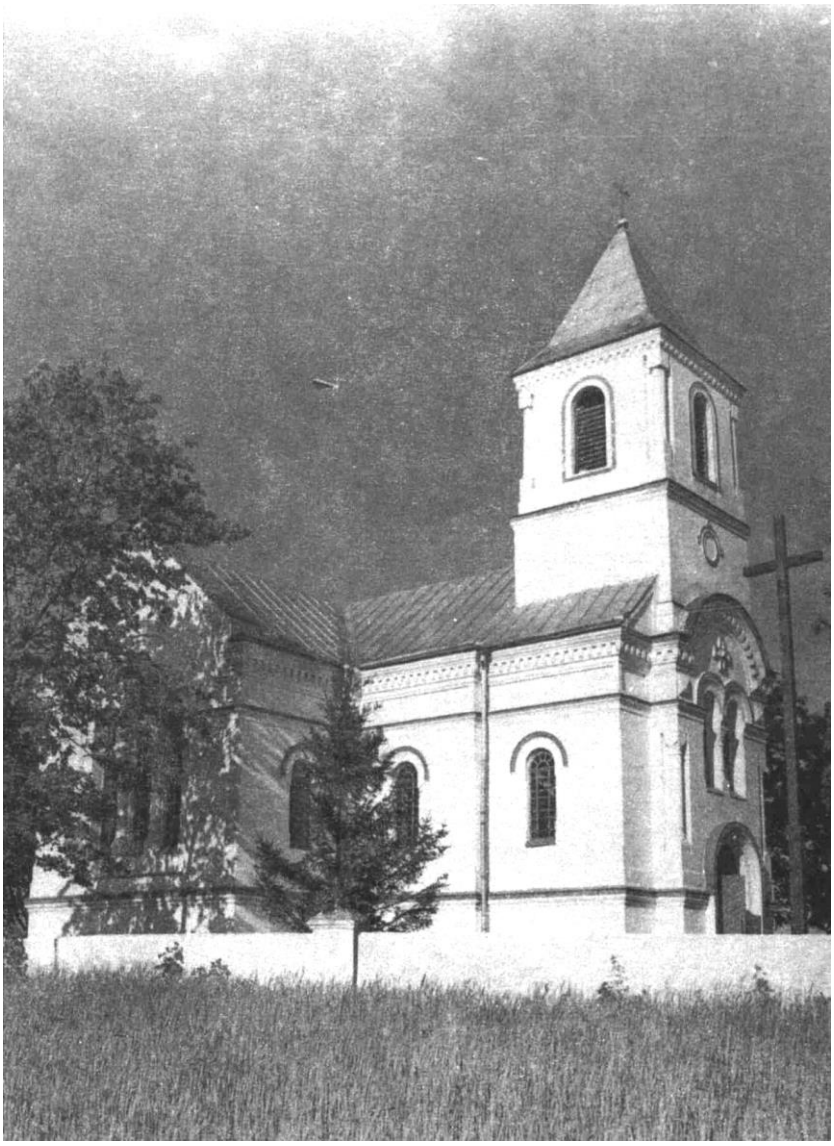

Rygałówka, to niewielka wieś, położona przy szosie Augustów-Grodno, w odległości 11 km na wschód od Lipska. Wieś ta, wyludniająca się teraz, podobnie jak inne wioski ściany wschodniej, posiada jednak pewną osobliwość na miarę symbolu i wielkiej metafory, obrazującej historyczne losy nie tylko tutejszej społeczności.

Od 27 maja 1919 roku wieś Rygałówka jest siedzibą parafii rzymsko-katolickiej. Wokół Rygałówki są wsie większe, bogatsze i znacznie starsze od niej. Jedynym więc powodem, dla którego w niewielkiej Rygałówce zlokalizowano siedzibę parafii, może być to, że we wsi tej władze carskie zbudowały cerkiew prawosławną, którą w 1919 r. łatwo przerobiono na kościół.

I rzeczywiście ktoś, kto nigdy nie widział wnętrza cerkwi prawosławnej, a znajdzie się w kościele rygałowskim, może być tylko zauroczony jego innością i wyglądem, zupełnie innym niż zwyczajny kościelny monumentalizm i skromniejszym niż cerkiewna bizantyjskość. Budowlę obecnego kościoła w Rygałówce wzniesiono na planie krzyża. Cerkwie prawosławne wznoszono bowiem bądź na planie krzyża, bądź na planie okrętu. Jest to jeden z liturgicznych kanonów prawosławia. W rygałowskim kościele wyraźnie widać brak bocznych naw. Dopiero w roku 1940 i 1944 w bocznych ramionach budowli-krzyża wzniesiono niewielkie ołtarze, a organy muzyczne zainstalowano dopiero w 1950 r. Zapewne nie było w tym żadnego przypadku, a podejrzewać można działalność świadomą i celową. Miejscowa ludność bowiem przez kilkaset lat przyzwyczajona do obrządków liturgicznych wschodnich – prawosławnych i unickich – z łacińską liturgią oswajana była powoli i stopniowo.

Dzisiaj społeczności wszystkich wiosek parafii rygałowskiej, bez wątpienia i z całą pewnością, są jak najbardziej katolickie i łacińskie. O tym, że tak jest świadczyć mogą rozruchy religijne we wrześniu 1958 r., w których dwie szkoły podstawowe leżące na terenie rygałowskiej parafii – w Rygałówce i Bartnikach – brały czynny udział, a wikariusz parafii, ksiądz Władysław Mieszczański, wyrastał niemal na przywódcę buntu. Była to kompletnie dzisiaj zapomniana "wojna o krzyże" w szkołach i podjęta przez władze oświatowe próba laicyzacji szkolnictwa. Próba przeprowadzona w sposób prymitywny i partacki, administracyjnym okólnikiem nr 26 z 4 sierpnia 1958 r.

W tym czasie katolicyzm stał się już "wiarą ojców naszych". Ale nie zawsze tak było i o tym właśnie, w całej pełni, zaświadcza rygałowski kościół. Kościółek ten, jak rzadko który obiekt, zasługuje na miano zabytku; jest bowiem symbolem w pełni odpowiadającym encyklopedycznej definicji tego słowa - jest znakiem, pojęciem, przedmiotem mającym poza znaczeniem dosłownym inne, ukryte, odczytywane na zasadzie nie w pełni określonej analogii, której istotą jest wieloznaczność.

Władysław Czarnecki

K R Z Y Ż Ó W K A 4/2002

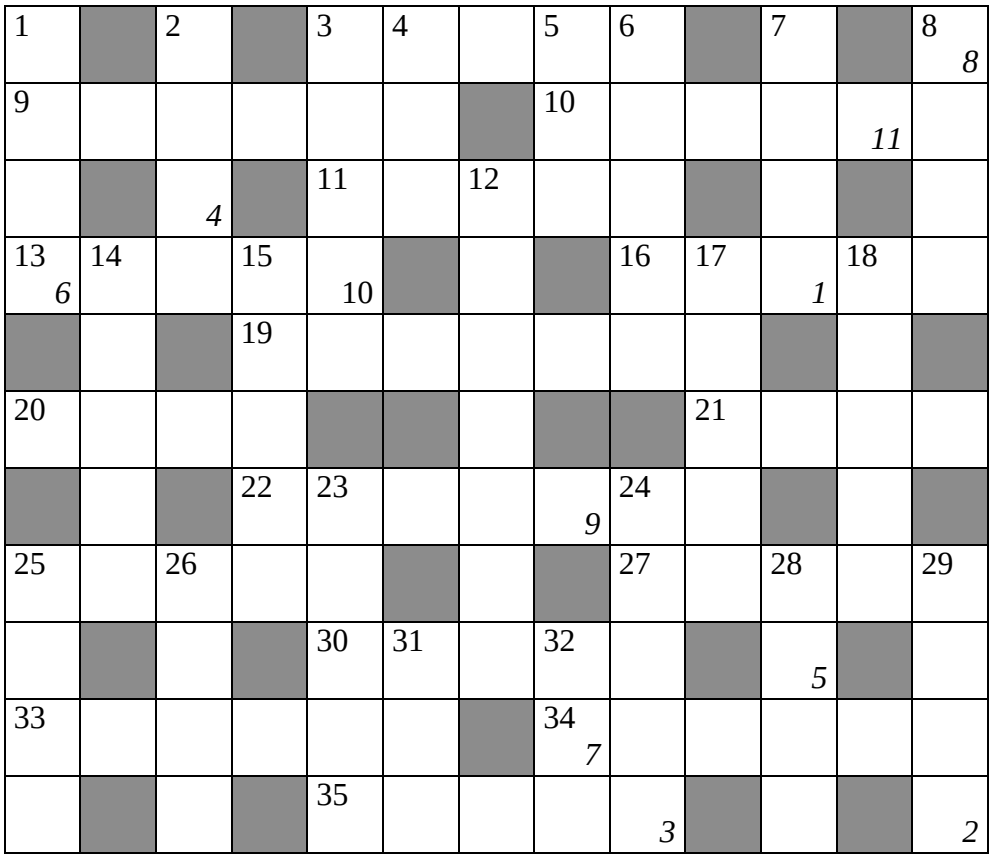

1	
2	
3	
4	
5	
6	
7	
8	
9	
10	
11	

KUPON NR 4

Pionowo:
1. Koniec wędrówki, **2**. Bajkopisarz z Frygii, **3**. Prelegent, orator, **4**. Druga żona Mieszka I, **5**. Imię żeńskie, **6**. Piłeczka do gry w badmintona, **7**. Stop żelaza z węglem i in. pierwiastkami, **12**. Związek organiczny (szybko ulatnia się), **14**. Pszenica, jęczmień, żyto... , **15**. Wśród drobiu, **17**. Grzbiet w Tatrach Zach., **18**. Niskie ozdobne krzesło nożycowe, **23**. Coś ze słodyczy, **24**. Rządy, władza cara, **25**. Nadwyżka przychodów nad kosztami ich uzyskania, **26**. Pisarz czeski, **28**. Samochód Daewoo, **29**. Polska pieśń patriotyczna, **31**. Jednostka czasu w dziejach ziemi, **32**. Dalszy plan przestrzeni.

Poziomo:
3. Przydrożny hotel, **9**. Rozejście się małżonków, **10**. Autor „Kandyla", **11**. Wolna posada, **13**. Rasa psów, **16**. Objaw kamicy wątrobowej, **19**. Za dużo, **20**. Broń sieczna, **21**. Prąd rzeki, **22**. Zawodnik na boisku piłkarskim, **25**. Zbiór trzciny cukrowej, **27**. Tragik, komik, amant, **30**. Budynek przeznaczony do prezentowania przedstawień, **33**. Część widowni stadionu, **34**. Miasto w woj. podkarpackim, **35**. Bombardowanie lotnicze.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 11 utworzą rozwiązanie, które wraz z załączonym kuponem, należy dostarczyć do redakcji w terminie do ***31 września 2002 r.*** *Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrodę książkową.*

„ECHO LIPSKA" dwumiesięcznik informacyjny Urzędu Miejskiego w Lipsku.
Adres redakcji: 16-315 Lipsk, ul. Rynek 23.
Zespół redakcyjny: *Wiesław Bochonko, Barbara Tarasewicz, Cezary Gładczuk.*
Pr – 5

LUDZIOM

„ZŁOTEGO WIEKU"

Jak ja się czuję?
Kiedy ktoś zapyta jak ja się dziś czuję,
grzecznie odpowiadam, że „dobrze, dziękuję".
To, że mam artretyzm – to jeszcze nie wszystko,
astma mi dokucza i mówię z zadyszką;
puls słaby, krew moja w cholesterol bogata...
lecz dobrze się czuję jak na moje lata.
Bez laseczki teraz chodzić już nie mogę,
choć zawsze wybieram najłatwiejszą drogę.
W nocy przez bezsenność bardzo się morduję,
Ale przyjdzie ranek... znów dobrze się czuję!
Mam zawroty głowy, pamięć figle płata,
lecz dobrze się czuję jak na swoje lata.
Z wierszyka mojego ten sens się wywodzi,
że kiedy starość i niemoc przychodzi –
to lepiej się godzić ze strzykaniem kości –
i nie opowiadać o swojej słabości.
Zaciskając zęby z tym losem się pogódź,
i wszystkich wokoło chorobami nie nudź!
Powiadają „ starość okresem jest złotym"...
kiedy spać się kładę, zawsze myślę o tym.
„Uszy" ma w pudełku, „zęby" w wodzie studzę,
„oczy" na stoliku, zanim się obudzę.
Jeszcze przed zaśnięciem ta myśl mnie nurtuje,
Czy to wszystkie części, które się wyjmuje...?
Za czasów młodości – mówię bez przesady –
mało takich było by mi dali rady.
W średnim wieku jeszcze tyle sił zostało,
żeby bez zmęczenia przetańczyć noc całą...
a teraz na starość czasy się zmieniły –
spacerkiem do sklepu – z powrotem „bez sił".
Dalsza rada dla tych, którzy się starzeją –
niech zacisną zęby i z życia się śmieją!
Kiedy wstaną rano, części pozbierają,
Niech rubrykę zgonów w prasie przeczytają.
Jeśli ich nazwiska tam nie figurują,
To znaczy, że zdrowi i dobrze się czują.

Bronisław Jermakowicz

UŚMIECHNIJ SIĘ

Baca zatrudnił się w kopalni. Już pierwszego dnia miał pecha, bo wpadł do starego, zapomnianego szybu. Zbiegli się koledzy i mówią:
- Franek, jesteś tam?
- Jo.
- Nic ci się nie stało?
- Ni.
- To wyłaź stamtąd.
- Kaj nie mogę, bo jeszcze lecę...

****

List Jasia z wakacji:
Tutaj jest pięknie, jestem bardzo zadowolony, dużo leżymy i odpoczywamy.
Bądźcie spokojni i nie martwcie się o mnie.
P.S.
Co to jest epidemia?

Przyszedł Szkot w odwiedziny do kumpla. Po skromnym poczęstunku, jako deser podaje mu na malutkim talerzyku odrobinę miodu.
- Widzę John, że kupiłeś sobie pszczołę.

****

Dlaczego w Wąchocku na dyskotece tańczy się w kapciach?
- Żeby nie zagłuszać muzyki z sąsiedniej wsi.